Rok XII. Nr. 352 SOSNOWIEC, wtorek 21 grudnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: [illegible]dakcji 6.16.92 [illegible]tracji 6.14.97 [illegible]we 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul.

NOWA FALA WYROKÓW SMIERCI W SOWIETACH

Sztajger, Karachan i Cukierman rozstrzelani

MOSKWA, 20. 12. Na mocy wyroku kolegium wojennego najwyższego sądu ZSRR dnia 16-go bm. zostali straceni przez rozstrzelanie za zdradę główną: systematyczne szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw obcych i za działalność terorystyczną: Jenukidze były sekretarz centralnego komitetu wykonawczego ZSRR;

baron Sztajger, nieoficjalny członek protokułu dyplomatycznego; Karachan, były poseł w Warszawie, ostatnio ambasador w Turcji; Orachelaszwili, stary bolszewik, lekarz z zawodu, były przewodniczący centralnego komitetu komunistycznej partii gruzińskiej, były przewodniczący rady komisarzy ludowych republik zakaukaskich, były zastępca przew. rady komisarzy ludowych ZSRR., członek centralnego komitetu partii i w roku 1930 członek kolegium „Prawdy"; Szebołdajew, sekretarz obwodowego komitetu partyjnego kraju północno - kaukaskiego; Łatin, stary bolszewik, ekonomista i literat, prawdziwe nazwisko Lurie; Miatelow, brak wiadomości jakiej zajmował stanowisko; Cukierman, były dyrektor departamentu wschodniego przy ludowym komisariacie spraw zagranicznych.

Japonia przeprasza St. Ziednoczone

W OŚWIADCZENIU RADIOWYM.

LONDYN, 20. 12. W dążeniu do załagodzenia fatalnego wrażenia jakie w Ameryce wywołało zbombardowanie izatopienie kanonierki „Panay" Japończycy dokonali obecnie niezwykłego kroku. Mianowicie wczoraj wieczorem ambasador japoński w Waszyngtonie Saito wygłosił 2-minutowe przemówienie radiowe, w którym przeprosił naród amerykański za wyrządzoną mu krzywdę.

„Brak mi słów, aby wyrazić smutek rządu i narodu japońskiego z powodu tego okropnego błędu — oświadczył Saito — Rząd japoński gotów jest udzielić zadośćuczynienia i zapłacić odszkodowanie, ale niemożliwą jest rzeczą zwrócić życie ludziom, którzy padli ofiarą, albowiem dla osieroconych rodzin nie ma odszkodowania. Tego przeto żałujemy najwięcej".

Tramwaje wyskoczyły z szyn

wskutek ślizgawicy

W dniu wczorajszym wskutek ślizgawicy wydarzyły się w Zagłębiu trzy wypadki wyskoczenia tramwaju z szyn. Jeden z tych wypadków miał miejsce na mijance przy ul. 3 maja w Sosnowcu.

W niedługim czasie wozy ustawiono z powrotem na torze. Wypadku z ludźmi nie było.

—:o:—

Wyrok w procesie przemyskim

o zajścia w czasie strajku chłopskiego

PRZEMYŚL, 20. 12. W poniedziałek przed południem w sądzie okr. w Przemyślu ogłoszony został wyrok w sensacyjnym procesie Jana hr. Drohojowskiego i tow. o zajścia chłopskie w czasie strajku chłop. w sierpniu br.

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im aktem oskarżenia przestępstw i zasądził osk. hr. Jana Drohojowskiego na łączną karę 3 i pół lat więzienia i 100 zł. kosztów sądowych.

Osk. Kasprzaka na 3 lata więzienia. Osk. Słupka za nawoływanie do popełniania przestępstw na 2 lata. Osk. Jana Maziarskiego i Świtałowskiego po 1 roku. Osk. Jana Orzecha i Władysława Mitkowskiego po 1 roku i 3 mies. Osk. Wlazło na 10 miesięcy. Osk. Rusinka i Solskiego po 8 miesięcy (Przemówienie prokuratora w procesie przemyskim podajemy na str. 7-ej)

Przed rozp[illegible]m

MARSZU NA KA[illegible]N

SZANGHAJ, 20. 12. Oddziały japońskie zamierzają dokonać desantu w Biasbey w pobliżu Hongkongu. Ma to nastąpić w najbliższych godzinach. Biasbey znane jest jako siedziba piratów, lecz obecnie zostało opanowane przez wyborowe oddziały kantońskie, które budują pośpiesznie fortyfikacje.

Desant ma na celu rozpoczęcie marszu na Kanton.

Komisja budżetowa

OBRADUJE.

WARSZAWA, 20.12. Komisja budżetowa Sejmu podjęła dziś rozprawę szczegółową nad budżetem na rok 1938/39.

Na wstępie przyjęty został budżet P. Prezydenta. Następnie zreferowany został budżet Sejmu.

W dyskusji m. inn. poseł Sommerstein uważa za pierwszy obowiązek obecnego Sejmu, aby jak najrychlej przeprowadził zmianę ordynacji wyborczej, co by pozwoliło na powołanie nowego Sejmu.

Na porządku obrad sejmu w dniu 22 bm. znajduje się między innymi projekt ustawy o normalno - torowej kolei Szczakowo—Bukowno.

Artyleria rządowa

BOMBARDUJE TERUEL

PARYŻ, 20. 12. Z Saint Jean de Luz donoszą, że Teruel znajduje się przed upadkiem. Samo miasto broni się jeszcze, jednakże w okolicy i na peryferiach miasta prowadzone są niezwykle krwawe walki, które nie ustają mimo gwałtownej zawiei śnieżnej. Artyleria rządowa bombarduje miasto.

Echa napadu bandyckiego

W DĄBROWIE.

Na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu wywiadowcy zatrzymali Jana Kuczerę, który podejrzany jest o dokonanie napadu rabunkowego w dniu 10 października na mieszkanie Julii Potępy, zamieszkałej w Dąbrowie przy ul. Szopena.

Kuczera poszukiwany jest poza tym za inne przestępstwa przez sądy grodzkie w Będzinie i Dąbrowie.

——***——

Zgon gen. Ludendorffa w Monachium

Kondolencja kanclerya Hitlera

MONACHIUM, 20. 12. W poniedziałek o godz. 9.25 wydał szpital „Josefinum" następujący komunikat:

„W poniedziałek, 20 grudnia o godzinie 8.20 zmarł wódz armii niemieckiej podczas wojny światowej, generał Ludendorff, bez bólów i spokojnie. — Przytomność zachował do ostatnich godzin.

Wobec małej odporności, spowodowanej długą chorobą, nie można było rzeczywiście skutecznie zapobiec szybko postępującemu zanikowi sił i wzmagającemu się osłabieniu układu krążenia".

Gdy w stanie zdrowia gen. Ludendorffa nastąpiło ubiegłej nocy gwałtowne pogorszenie skutkiem osłabienia działalności serca, lekarze zawiadomili o tym stanie rzeczy natychmiast kanclerza Hitlera, który udał do łoża chorego.

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci kanclerz Hitler przesłał wdowie po gen. Ludendorffie telegram kondolencyjny w swoim imieniu i w imieniu ruchu narodowo - socjalistycznego.

Dzienniki wczorajsze wyszły w żałobnych obwódkach. Prasa poświęca wiele miejsca zmarłemu gen. Ludendorffowi, podkreślając jego gorący patriotyzm, talenty wojskowe oraz fakt, że gen. Ludendorff wypowiedział się już w r. 1923 za Adolfem Hitlerem i ruchem narodowo - socjalistycznym.

Tajemnicza śmierć mieszkańca Łagiszy

Nieszczęśliwy wypadek, czy morderstwo

Mieszkaniec Małobądza Emil Domagalik zgłosił się wczoraj w południe do komisariatu policji w Będzinie i zameldował,

że matka jego Franciszka, zamieszkała przy ul. Małobądzkiej 87 usłyszała ubiegłej nocy pomiędzy godz. 2 — 3 uporczywe szczekanie psa na podwórku. Długotrwałe ujadanie psa, Domagalikową zaniepokoiło. Podniosła się więc z łóżka i w chwili, gdy spojrzała w okno, chcąc upewnić się dlaczego pies szczeka w tym momencie usłyszała, że ktoś jest na ganku. Obudziła więc zaraz młodszego syna i razem z nim wyszła na ganek. Tu z przerażeniem stwierdziła, że **na ganku leży w kałuży krwi z głęboką raną w głowie starszy jej syn, 24-letni Marian Domagalik, zamieszkały od dłuższego czasu w Łagiszy. Nieprzytomnego Domagalika przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie po kilku godzinach zmarł.**

Policja powiadomiona o powyższym wszczęła energiczne dochodzenia, celem ustalenia w jakich okolicznościach Domagalik został uderzony w głowę. Nasuwa się bowiem przypuszczenie, że mógł go ktoś uderzyć w głowę jakimś tempym narzędziem. Przyczynę śmierci Domagalika ustali sekcja zwłok, która zostanie dokonana dziś rano.

Prokurator domaga się surowej kary

na b. starostę Czarnockiego.

Po przerwie w procesie b. starosty kartuskiego, Jerzego Czarnockiego, głos zabrały strony. Jako pierwszy przemawiał prokurator Mojkowski.

W przeszło czterogodzinnej m wie oskarżyciel publiczny podtrzymał wszystkie czternaście punktów aktu oskarżenia, polemizując z tezami obrony, przerzucającej główny ciężar odpowiedzialności za dokonane bezprawia pieniężne na osobę b. wojewody Kirtiklisa.

Oskarżyciel publiczny jeszcze raz przeanalizował poszczególne punkty aktu oskarżenia i w końcowych swych wywodach wyprowadził wniosek, że **oskarżony Czarnocki popełnił kilkanaście przywłaszczeń na ogólną sumę blisko szesnastu tysięcy zł., z których nie mógł się wyliczyć przed ani w czasie śledztwa, ani obecnie w czasie przewodu sądowego.**

Prokurator na zakończenie maluje moralną sylwetkę oskarżonego i, przy znając mu piękną kartę patriotycznej młodości, stwierdza, że w późniejszym życiu została ona całkowicie zatarta zmianą, która zaszła w charakterze Czarnockiego.

Świadczyły o tym mijania się z prawdą przy podawaniu personalii sędziemu śledczemu, w których oskarżony wszystko podał fałszywie, bo i datę urodzenia i wyznanie i wykształcenie. Prokurator oburza się na zwalanie winy na b. wojewodę Kirtiklisa i ś. p. Zgrzebnioka.

Na zakończenie swej spokojnej, starannie opracowanej mowy, oskarżyciel publiczny **domaga się dla oskarżonego surowej kary, a mianowicie 6 lat więzienia.**

Jako pierwszy z obrońców głos zabiera adwokat Wedegis. Swą mowę obrończą zaczyna adwokat Wedegis od reminiscencyj procesu niemieckiego landrata Weismana, którego skazały sądy niemieckie na kilka lat więzienia.

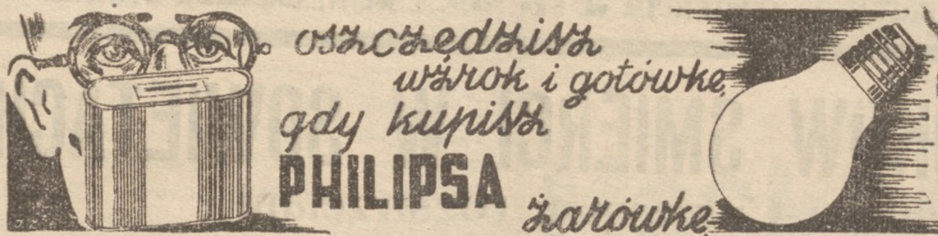
Obrońca ostro krytykuje biegłego Galotzego, zarzucając mu stronniczość i niezbadanie zasadniczych podstaw późniejszego aktu oskarżenia.

Stosunek ten podkreśla niechęcią polityczną ze strony Galotzego do „pomajowego" starosty.

Wreszcie podkreśla, że **nie można powoływać się na brak kwitów wtedy, kiedy istnieją zeznania wiarogodnych świadków, stwierdzających, że pieniądze te były przez starostę wypłacone na różne polityczne cele.**

W sumie pozycje te, które obrońca skrupulatnie wylicza, pokrywają się z sumą, o którą jest oskarżony b. starosta.

Po przemówieniu adwokata Wedegisa, kolejno zabierali głos dwaj inni przedstawiciele ławy obrońców: adwokat Pawłowski z Gdyni i adwokat Kudziński z Warszawy.



Echa sprawy insp. Kowalika

Co mówił prokurator

W swoim czasie podaliśmy za „Krakowskim Kurierem Wieczornym" sensacyjny przebieg sprawy sądowej przeciw b. inspektorowi okręgowemu kieleckiemu Kowalikowi w krakowskim Sądzie Apelacyjnym.

Obecnie wymieniony dziennik zamieszcza w tej sprawie poniższe wyjaśnienie:

„Do Redakcji Dziennika „Krakowski Kurier Wieczorny i Poranny" w Krakowie.

W związku z umieszczonym w dzienniku: „Krakowski Kurier Wieczorny" z dnia 4 grudnia 1937 r. i „Krakowski Kurier poranny" z dnia 5 grudnia 1937 r. artykułem „pod tytułem, „Refleksje z sali sądowej", na zasadzie paragrafu 19 Austr. Ustawy Prasowej z 17.12 1862 r. Dz. Ust. Państw. Nr. 6 z 1863 r., proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze tych dzienników, w tym samym miejscu i tego gatunku pismem jak powołany wyżej artykuł następującego urzędowego sprostowania:

1) Ne jest prawdą, jakoby Sąd Apelacyjny w ustnym (t. zn. krótkim) uzasadnieniu wyroku stwierdził, że zeznania Głównego Inspektora Pracy, Mariana Klotta i radcy Wydziału prawnego w Ministerstwie Opieki Społecznej, Antoniego Gadomskiego, uważa za dowód, iż wyższe władze Ministerstwa Opieki Społecznej świadomie tolerowały przestępstwa urzędników:

Natomiast prawdą jest, że Sąd Apelacyjny uchylając uniewinniający wyrok Sądu Okręgowego oparty na zeznaniach Głównego Inspektora Pracy, Klotta i radcy Gadomskiego, uznał, że jakkolwiek świadkowie ci na zasadzie odmiennej oceny stanu faktycznego i prawnego, tolerowali działalność oskarżonego, niemniej wobec orzeczenia biegłego Izby Kontroli Państwa, przechodzi nad tymi zeznaniami do porządku i uznaje czyn oskarżonego ja ko sprzeczny z prawem.

2) Nie jest prawdą, jakoby popierający oskarżenie na rozprawie, wiceprokurator Dr. Muller, po oświadczeniu, iż „w społeczeństwie utrwala się przekonanie, że naj uczciwsze są doły", a im wyżej, tym więcej jest przestępstw, tym jest gorzej" — stwierdził w zakończeniu, że „opinia ta ma niestety uzasadnienie"

Natomiast prawdą jest, że wiceprokurator Muller, domagając się surowego wymiaru kary, wypowiedział pogląd, iż koniecznością jest przeciwdziałanie opinii publicznej, która w przeciwnym razie mogłaby znaleźć uzasadnienie dla takich wniosków w rozlicznych procesach ostatnich czasów.

Prezes Sądu Apelacyjnego: Sawicki"

Pojedynek na noże

NA WIEJSKIM WESELU.

Na zabawie weselnej we wsi Łukowiec w pow. nowosądeckim wynikła awantura o pierwszeństwo w tańcu. Powstała ona po wysunięciu przez Władysława Dyrka żądanie, by inni przestali tańczyć, gdyż on chce tańczyć „solo" ze swą wybranką.

Spowodowało to gwałtowny sprzeciw ze strony Antoniego Sukoskiego. Obaj rzucili się na siebie z nożami w ręku.

Kres bójki nastąpił wówczas, gdy Dyrek runął na ziemię z rozprutym brzuchem. Zanim zdołano udzielić mu pomocy Dyrek zmarł.

Nie lepiej wyszedł na tym zajściu przeciwnik jego Sukoski. Odniósł on bowiem również ciężkie uszkodzenie ciała i podwładnowych męczarniach ducha wyzionął.



E. PHILLIPS OPPENHEIM **Powieść kryminalna**

76)

Ten moment zamieszania wykorzystał pan X. Przyklęknął gwałtownie i pochwyciwszy wolną ręką mój rewolwer z podłogi uderzył mnie kolbą w głowę. Odskoczyłem ogłuszony nieco, a potem pobiegłem zaraz za uciekającym. W tej samej chwili pochwycili mnie z tyłu czyjeś ręce. To urzędnicy policji, myśląc, że jestem bandytą, przytrzymali mnie.

Zanim wytłumaczyłem im, o co chodzi, już było za późno. Józef gdzieś przepadł.

Tymczasem policjanci, otoczywszy salę, pokonali bandytów. Wynoszono rannych i zabitych. Obejrzałem się i ujrzałem pana X, który stał koło jakiejś eleganckiej damy i nalewał sobie spokojnie wino.

— Przypuszczam, że nie poniosła pani żadnych strat, droga pani? — rzekł pan X do damy.

— Owszem zrabowano mi mój wspaniały naszyjnik.

— Jest to rzeczywiście niezmiernie przykra historia — rzekł pan X.

Stanąłem za panem X, a on obejrzawszy się, drgnął lekko. Teraz dopiero zobaczyłem, że człowiek ten nosi maskę. Był to chyba nikt inny tylko Józef.

— Czy może pan przejść ze mną na werandę? — zapytałem. — Chciałbym porozmawiać z panem dalej.

— W jakim celu?

— Chcę pana oddać w ręce inspektora Bloora.

— W ręce inspektora Bloora? — zaśmiał się jegomość. — Przecież mam świadków na całej sali, że nie brałem udziału w rabunku. Jestem po prostu gościem i mogłem być tak samo obrabowany jak i inni.

W tej chwili na werandę wszedł dyrektor hotelu razem z inspektorem Bloorem.

— Czy obława zakończona? — zapytałem.

— Tak jest. Wszystko udało się znakomicie! — odpowiedział dyrektor.

— Czy kasa pancerna pozostawiona została w spokoju?

— Na szczęście. Bandyci usiłowali podpalić biuro, ale im się to nie udało.

W tej chwili dyrektor hotelu zauważył pana X i zwrócił się do niego z uprzejmym ukłonem.

— Jak panu udało się uniknąć nieszczęścia w tym całym zamieszaniu? Zauważyłem, że koło pana kręcił się nie wielki jegomość, który gdzieś przepadł bez śladu.

— Był to mój przyjaciel pan Leopold — odpowiedział tajemniczy pan X. — Proszę mi powiedzieć, panie dyrektorze, co to była za historia?

— Banda tych niebezpiecznych zbrodniarzy ze wschodniego Londynu napadła na hotel — odpowiedział dyrektor. — Na czele ich stoi przywódca, który prawdopodobnie umknął.

— Nie jestem tego tak pewny! — odpowiedziałem z uśmiechem.

— Czy pan sądzi, majorze, że on się ukrywa w hotelu? — zapytał Bloor

— Moi ludzie przeszukają cały dom.

— Chciałbym posłyszeć pańskie nazwisko — rzekł inspektor Bloor do pana X. — Słyszałem, że zachowywał się pan niezwykle dzielnie.

— Jest to pan Ruben Sams — uprzedził odpowiedź dyrektor hotelu.

— Czy ów argentyński milioner? — zapytał Bloor.

— Tak jest. Pan Sams zamieszkuje u nas szereg salonów na górze.

W tej chwili wmieszał się do naszej rozmowy p. M.

— Major Ouston spoglądą na mnie nieco nieufnie. Któregoś dnia na przyjęciu w hotelu „Claridge" dowiedział się od jednego z kelnerów, że zapisany, zostałem na listę gości jako pan X. Od tego czasu śledzi mnie ustawicznie i prześladuje.

Dyrektor hotelu ujrzawszy, że rozmowa przybiera niepożądane formy, zwrócił się do nas grzecznie:

— Może panowie pozwolą na chwilę do bufetu, aby przetrącić coś po tym całym zamieszaniu?

Sams poszedł naprzód z dyrektorem, a wtedy ja odciągnąłem Bloora na bok i powiedziałem:

— Ten pan — jest tak samo Rubenem Sams, jak ja nim jestem!

— Cóż pan opowiada? Przecież to postać znana na cały świat. Za kogo go pan uważa?

— Za Józefa.

— Zdaje mi się, że pan się myli.

d. c. n.

NA FRONCIE POLITYCZNYM

„ZADRUGA" I „FALANGA".

Drugi z rzędu (grudniowy) numer „Zadrugi" potwierdził opinię, że głosi nową ideologię neopogańską na wzór niektórych kierunków totalnych w Europie. Nie przynosi natomiast żadnego wyjaśnienia, czy i o ile jest prawdą to, o czym doniósł tyg. „Zwrot" jak również prasa codzienna, że za tą grupą stoi b. minister Matuszewski. Od czasu tych pogłosek nie pojawiło się żadne zaprzeczenie do tej pory. Natomiast krążą pogłoski, że niektórzy działacze „Falangi" rozpoczęli rozmowy z grupą „Zadrug". nie widząc żadnych trudności w przyjęciu zasady ideologicznej „Zadrugi", że nacjonalizm jest antytezą katolicyzmu.

DLACZEGO MILCZĄ KONZERWATYŚCI WILEŃSCY.

Ogólną uwagę zwraca zachowanie się organu konserwatystów wileńskich „Słowa" po ostatnim ich zjeździe w Warszawie na którym powołano do życia „Stronnictwo Zachowawcze". Upłynęło już kilka dni od chwili konsolidacji myśli i organizacji konserwatywnej w Polsce, a „Słowo" nie odezwało się jeszcze zupełnie w tej sprawie. Za kulisami mówi się dużo na ten temat. Faktem jest jednak, że naczelny redaktor bawi jeszcze na urlopie, może więc i ten moment wpływa na milczenie „Słowa".

ZJAZD ZW. NARODOWCÓW.

W Warszawie odbył się zjazd Zw. Narodowców w obecności około 100 delegatów.. Reprezentowane były wszystkie wojew. z wyjątkiem północno - wschodnich. Zjazdowi przewodniczył red. Piestrzyński. W charakterze gościa przemawiał prezes Zaw. Zjednoczenia Narodowego Dalewicz. Referat polityczny wygłosi dr. Hrabyk, poczem uchwalono deklarację polityczną. Dla opracowania tez programu społecznego powołano osobną komisję. Na wniosek dra Stahla zmieniono nazwę organizacji na „Ruch Narodowo — Państwowy".

W rezolucji, określające stosunek do OZN. zjazd stwierdza, że jest awangardą i kadrą. mającą strzec bezwzględnie czystej linii deklaracji lutowej płk. Koca. Wybrano nowy zarząd w nast. składzie: prezes red. Piestrzyński członkowie b. poseł Dębiński, red. Drobnik, inż. Jabłoński dr. Hrabyk, prof. Un. Lub. Klonowiecki, działacz chłopski Ptak, Socha, red. dr. Stahl red. Strażewski. prof. Uniw. Poznań. Wojciechowski, dr. Zdzitowiecki.

PIĘĆ KONFISKAT.

„Kurier Wołyński", który uległ trzykrotnej konfiskacie za artykuł skierowany przeciw woj. Józewskiemu, wydał dwa dalsze numery z tym samym artykułem i uległ w każdym wypadku dalszej konfiskacie. Łącznie nastąpiło więc pięć konfiskat. Podobno pismo zamierza wydawać w dalszym ciągu numery ze skonfiskowanym artykułem.

PUŁKOWNIK KOC NA URLOPIE.

Jak się dowiaduje Ag. Agrarna szef, Ob. Zjedn. Narod. płk. Koc wyjechał na urlop świąteczny do rodzinnych stron na Suwalszczyznę, gdzie pozostanie przez kilka dni.

Pod nogi matki

RUNĘŁO DZIECKO Z II PIĘTRA.

Na przedmieściu Tarpno w Grudziądzu zdarzył się wypadek, który cudem tylko nie zakończył się śmiercią dziecka.

Małżonkowie Palkowscy, wychodząc do miasta. pozostawili bez opieki troje dzieci.

Po godzinie, 3 letnia Krystynka, widząc powracających rodziców, otworzyła okno i przechyliwszy się przez parapet, wypadła na ulicę z wysokości II-go piętra wprost pod nogi matki.

Dziwnym zbiegiem okoliczności dziecko upadło na zgarnięty przed domem śnieg i poza złamaniem nóżki nie doznało poważniejszych obrażeń.

Niesłychany skandal

podczas zbiórki na rzecz pomocy zimowej

Warszawa, która zdała egzamin w dniu powszechnej zbiórki na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych niestety notuje jeden wprost niesłychany wypadek. Oto przy gmachu Monopolu Tytoniowego, kwestował wraz z innymi referendarz komisariatu Rządu p. Szmitke. Przystąpił on z prośbą do jednego z młodych panów idącego w towarzystwie pani, przypinając mu odznakę zbiórkową. Ów pan zerwał odznakę przypiętą towarzyszącej mu pani oraz jemu, rzucając ją na ziemię. Wywołało to duże oburzenie świadków zajścia tak, że niektórzy chcieli czynnie reagować.

Musiano przywołać posterunkowego policji państwowej. W bramie panów podał nazwisko Zdzisław Grzegorz Rotter, zamieszkały przy ul. Śniadeckich 10, zatrudniony na lotnisku wojskowym. Tłumaczył się, że płaci już z urzędu na pomoc zimową, wobec czego żadnej żebraniny nie znosi. Zabrano go do sprawdzenia nazwiska oficjalnie. Fakt ten był długo komentowany z niesłychanym oburzeniem. Podkreślić trzeba, że tego rodzaju wypadek, był jedyny w Warszawie.

Wyjątek z Pamiętnika Bezrobotnych

WYDANEGO PRZEZ INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Nie mogłem liczyć na niczyją pomoc materialną, rozglądałem się po izbie, coby tu jeszcze sprzedać. Dzień ten zapowiadał się znowu fatalnie, pieniądze ze sprzedaży wsiąkły — pochłonęła je nędza i o dorywczy zarobek było coraz trudniej, dnia tego nie pokrzepiliśmy się nawet chlebem powszednim. Rena wprawdzie wmawiała we mnie, że nie jest głodna i czuje się lepiej, pod tym względem dawno przestałem jej wierzyć. Patrzyłem w jej zmienione oblicze i bladłem. Straszna to była chwila. gdy to, co najbardziej było mi drogie, co ukochałem całą duszą, dla kogo biło moje serce poczęło więdnąć, potrzebowało pomocy a ja czułem się bezsilny.

Informacje o numerach losów

Należy się o nie zwracać jak najwcześniej

Niedawno podaliśmy wiadomość o zmianach, jakie w planie czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej wprowadza Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego. Najbardziej zasadniczą reformą. jak wiadomo jest nowy podział losów, z których każdy składać się będzie z pięciu części, nie zaś jak to było dotychczas, z czterech. Jednocześnie liczbę emitowanych losów zredukowano do 160.000.

W związku z tym, że los zawiera o jedną cześć więcej, kolektorzy będą rozporządzali mniejszą ilością numerów, niż dotychczas.

Nezależnie od tego. że numerów ponad 160.000 nie będzie, musi nastąpić zmiana również dla numerów dotychczas przez kolektorów posiadanych a mniejszych od 160.000.

Dlatego też konieczne jest, aby gracze we własnym interesie. o ile chcą otrzymać informacje, czy kolektor pożądany przez nich numer losu posiada, wcześnie się o ten numer pytali, aby mieć jeszcze czas na ewentualne zwrócenie się do Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego w Warszawie, ul. Nalewki 2-a.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć. że w interesie graczy leży, możliwe jaknajwcześniejsze zwrócenie się o informacje do Dyrekcji, po upewnieniu się, że kolektor danego numeru nie posiada, aby odpowiedź otrzymać na czas.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Skąd się biorą starostowie Czarnoccy?

Brak kontroli nad administracją.

W ciągu ostatnich dwu lat mieliśmy w Polsce szereg skandalicznych procesów. Ujawniły one wielkie nadużycia, systematyczne kradzieże, marnotrawienie grosza publicznego, ale i rzeczy gorsze. Nadużycia, defraudacje, złodziejstwa zdarzają się wszędzie, w każdym państwie, w każdym ustroju, w każdej epoce. I nie ma takiego systemu rządzenia, któryby je zupełnie wyplenił.

Lecz takie afery, jak afera Parylewiczowej, jak warszawski proces skarbowców, jak afera b. starosty Czarnockiego rodzą się jedynie w specyficznych warunkach, w atmosferze zatrutej miazmatami rozkładu.

Są one niepokojącym objawem zaniku moralności.

Nie chcemy wracać do dawniejszych procesów, choć może należałoby i kiedyś będzie trzeba to uczynić. Bo nie wszystkie ujawniły wszystko, jak tego niewątpliwie pragnął rząd. Niektóre są nadal częstym tematem rozmów i tajemniczych szeptów, gdyż pozostawiły osad niedomówień i tajemnic nie wyjaśnionych. Kiedyś dowiemy się całej prawdy. Będzie ona zapewne nie mniej bolesna od ujawnionej podczas rozprawy przeciwko b. staroście Czarnockiemu.

Nie do publicystyki należy sąd o tym, czy Czarnocki winien jest przestępstw wyliczonych w akcie oskarżenia. Jest to rzeczą sądu, którego wyrok zapadnie dziś lub jutro.

Ale na podstawie przewodu sądowego opinia publiczna mogła sobie wyrobić sąd o tym, czy Czarnocki był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu.

Nie. Czarnocki nie był człowiekiem na właściwym miejscu. Nie był nim zwłaszcza na stanowisku starosty w Kartuzach.

Jakże można było „obdarzyć" właśnie Kaszubów tak silnie przywiązanych do religii katolickiej, mających tak głębokie poczucie moralności i praworządności, starostą - inowiercą, dla którego poufny rozkaz przełożonego był wszystkim, a prawo niczym?

Jakże mógł wojewoda Kirtiklis przyjąć do województwa powierzonego jego pieczy człowieka, o którym wiedział — jak to wynika z zeznań — iż jest lekkomyślny, prowadzi życie nad stan „jak Radziwiłł", wlecze za sobą ciężar wielkich długów i ma na swej hipotece moralnej kilka ciemnych plam? Narzucono go mu? Być może. Ale co wart wojewoda, który nie tylko pozwala sobie narzucać takich współpracowników, lecz nawet wchodzi w bliższą komitywę z nimi i toleruje ich jeszcze wtedy, gdy donoszą mu o ich nowych nadużyciach?

Stąd — choćby — wniosek, że i wojewoda Kirtiklis nie był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, a jednak był wojewodą kilka lat. I to wojewodą pomorskim!

Ale byłoby niesprawiedliwością obciążać całą winę jedynie sprawców nadużyć i ich bezpośrednich przełożonych.

Głównym winowajcą jest system stosowany w naszej administracji.

W państwach zachodnich, aby dojść do stanowiska starosty, trzeba przejść wszystkie szczeble administracji, trzeba złożyć wymagane egzaminy i stanąć do konkursu. A u nas? Wystarczy mieć opinię człowieka zdolnego, aby po króciutkiej „praktyce" zostać wicestarostą, a niebawem i starostą lub jeszcze wyższym dygnitarzem.

Nadomiar złego nie ma kontroli nad administracją. Mamy w Polsce wprawdzie raczej nadmiar kontrolerów, lecz — powtarzamy -- nie ma kontroli, mianowicie kontroli publicznej. Kontrola biurokracji nad biurokracją,

nawet najsumienniejsza kontrola Najwyższej Izby Kontroli sama nie wypleni bezprawia i nadużyć.

Położy im kres lub przynajmniej ukróci je jedynie jawność, nacisk moralny, opinii publicznej.

Nie wielu Polaków tęskni do czasów przedmajowej sejmokracji. Ale przyznać trzeba, że dawniejsze Sejmy, właściwiej pojmowały i lepiej spełniały swój obowiązek kontroli nad administracją niż ostatnie. Jakże rzedkie w ostatnich latach były interpelacje — że tak powiemy — kontrolne. Jak gdyby nie było żadnych nadużyć, żadnych niewłaściwości. A przecież były i mrożyły się właśnie na skutek braku kontroli.

Coprawda — posłom ogromnie utrudniono spełnianie tego obowiązku. Nawet sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli nie dostają. Mogą wprawdzie je przejrzeć u sekretarza marszałka Sejmu, lecz jest to wielkie utrudnienie. Zaś dla dziennikarzy sprawozdania te są niedostępną tajemnicą o siedmiu pieczęciach. Skutki tego stanu rzeczy są fatalne dla państwa.

I nic tu nie pomogą, lub nie wiele, wysiłki p. premiera Składkowskiego, który — trzeba to uznać —

wkłada wiele dobrej woli i energii w tępienie nadużyć i usprawnianie administracji.

Dopóki nie zostanie przywrócona kontrola publiczna, skandaliczne afery w rodzaju procesu Czarnockiego będą nie uniknione.

Koniec sezonu budowlanego.

„Łechtacz chmur" w Sosnowcu.

Wyjątkowa ciepła i pogodna jesień przedłużyła w tym roku sezon budowlany w Zagłębiu Dąbrowskim. Ostatnio ze względu na lekkie przymrozki widać gorączkowe przygotowania do zimowej przerwy, w szczególności z dużym pośpiechem uwijają się murarze i cieśle.

Murarz na zimę zapada coprawda nie jak niedźwiedź w sen lecz w przymusowe bezrobocie.

Tegoroczny ruch budowlany w porównaniu z rokiem ubiegłym **wykazał znacznie większe ożywienie,** dzięki czemu znalazło pracę wielu wykwalifikowanych rzemieślników oraz setki robotników.

Na zwiększenie się ruchu budowlanego złożyły się również sprawy podatkowe.

Jak wiadomo dotychczas prawo przewiduje, że **od nowych budowli nie płaci się żadnych podatków.**

Zarządzenie to podobno ma być zmienione, względnie zupełnie skasowane. Dla tych powodów kto miał gotówkę ten na gwałt jeszcze w listopadzie zaczął budować.

O ile chodzi o Sosnowiec, **to w tym roku stanęło zgórą 50 domów** pozostało zaś do wykończenia w roku przyszłym około 200 domów. Można się też pochwalić, że Sosnowcowi przybyło wiele pięknych piętrowych domów, między innymi jeden oczywiście na miarę sosnowiecką „drapacz chmur" nazywany też „łechtaczem chmur" (ul. Pierackiego).

W Dąbrowie wybudowano około 115 domów, pozostało zaś do wykończenia 43.

Ruch budowlany w Będzinie znacznie się ożywił na peryferiach miasta. W śródmieściu stanęło kilka domów 3 — 4 piętrowych. Ogółem wybudowano około 150 domów, do wykończenia pozostało zaś zgórą sto.

O.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

Dom wariatów

lekka komedia w 3 aktach K. Laufsa, przerobiona przez L. Śliwińskiego.

Dobrze zrobiona farsa bez pretensji do głębszej myśli jest zawsze sympatyczniejsza nad melodramatyczne błazeństwa w rodzaju „Serca na wolności".

„Dom wariatów", od początku do końca uśmiechnięta sztuczka, jak to zwykle w tej kategorii widowisk, opiera się na niezawodnym fundamencie całego łańcucha zręcznie dobranych nieporozumień. Zaczyna się od tego, że p. Klapson chce koniecznie zwiedzić zakład wariatów. Dwaj młodzi ludzie biorą poczciwca na fundusz i wprowadzają go do normalnego pensjonatu, wmawiając w Klapsona, że to jest właśnie zakład dla obłąkanych. Klapson bierze więc zdrowych mieszkańców pensjonatu za wariatów, co ma o tyle cechy prawdopodobieństwa, że każdy z pensjonariuszów ma jakiegoś zreszą nieszkodliwego bzika.

Od tego jednego nieporozumienia wynikło dużo innych pogmatwań, które łatwiej i przyjemniej zobaczyć niż opisać.

Najczęstsze oznaki dobrego humoru widowni wywoływał p. Mieczyński jako Klapson. Artysta ten najoczywiściej zdobywa sobie wdzięczną rolę ulubieńca publiczności. Umiar, który znamionuje grę p. Miecińskiego, niewątpliwie nie dopuści do nadużywania przez artystę zasłużonego kredytu u widowni.

Bardzo się nam podobali pp. Tańska i Klejer, którzy dali wyraziste sylwetki nieco pomylonych mieszkańców pensjonatu.

Inni, a jest ich dużo pp.: Arciszewska, Jasnorzewska, Anusiakówna, Mięczyńska, Dworzyńska, Leneczewski, Romaniszyn, Cygler, Fijewski, Danecki i Nawrocki wnieśli dużo wesołości, tak bardzo pożądanej w okresie świątecznym.

Widzieliśmy „Dom wariatów" w niedzielę wieczorem, kiedy to w całym Zagłębiu, a więc i w teatrze światła elektryczne pogasły. Podczas drugiego aktu nastąpiła długa przerwa. W ciemnościach rozległy się dzikie okrzyki. Światła latarek robiły wrażenie zgoła niesamowite. Ktoś nawet zaczął grać na organach.

Później służba teatralna zapaliła świece przed kurtyną. Świece stały rzędem, jak pewnie w teatrach z przed kilkuset laty. Przy tym świetle kontynuowany był akt drugi. „Dom wariatów", jak wynika już z samego tytułu tytułu, zyskał na tym upiornym oświetleniu.

Zresztą ta miła sztuczka pamięta tak odległe czasy, że kto wie, czy jej prapremiera nie odbyła się przy takim właśnie oświetleniu, jak w ub. niedzielę.

Dlatego to może tak dobrze wypadło.

Cw.

Zgoda w związkach pracowników umysłowych

Panowie Wł. Grunwald i Br. Górecki podpisali deklarację

Od dłuższego już czasu między Polskim Zw. Pracown. Przem. i Handl. R. P. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza i Związkiem Zawodowym Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu z siedzibą przy ul. Żytniej panował zatarg, który doprowadził do skarg sądowych z ubustronnego oskarżenia.

Najpierw zaskarżony został Zw. Prac. Umysł. i pp. Br. Górecki, St. Kasprzyk i Stefan Kowalski przez zarząd P. Z. Pr. Przem. i H. za artykuł w „Pracowniku", wydawanym przez Związek z ul. Żytniej. Artykuł ten omawiał sprawę stosunku P. Z. P. P. i H. z ul. Sienkiewicza do wypadków krakowskich z roku ubiegłego.

Związek Pracowników Umysłowych i jego przedstawiciele zostali w Sądzie Okr. uniewinnieni. Sprawa przeniesiona się do Sądu Apelacyjnego.

Jednocześnie wynikła inna sprawa, w której oskarżonym był P. Z. P. P. i H. z ul. Sienkiewicza. Sprawa ta miała się wczoraj odbyć przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, ale do sprawy nie doszło, pełnomocnicy bowiem obu stron mianowicie pp. adw. Braun ze strony Zw. Pracowników Umysłowych i mec. Pawełek ze strony P. Z. P. P. i H. złożyli w imieniu swych mocodawców deklarację treści następującej:

Wychodząc z założenia, że chwila bieżąca wymaga konsolidacji wszystkich sił społecznych i skierowanie wysiłków do pozytywnych zadań dla dobra kraju, podpisane związki pracowników umysłowych postanawiają wycofać skargi sądowe przeciwko sobie skierowane i uznają jednocześnie że deklaracja niniejsza załatwia sprawę w sposób honorowy dla związków i ich członków.

Następują podpisy reprezentantów obu związków.

DRZAZGI.

Źródło zgody

Na innym miejscu podajemy wiadomość o zgodzie, jaka nastąpiła między dwoma zdawna procesującymi się związkami pracowników umysłowych, mianowicie między Zw. Pracowników Umysłowych z p. Góreckim i PZPP. i H. z p. Grunwaldem na czele.

Wtajemniczeni mówią, że nie odbyło się to bez patronatu O. Z. N., w którym jest i p. Górecki i p. Ostrowski, sekretarz PZPP. i H. Ze strony p. Góreckiego występował w procesie mec. Braun, przewodniczący sekcji społecznej O. Z. N. i tu jest bodaj źródło, z którego wytrysnął strumień zgody koleżeńskiej.

Wycofanie skarg sądowych nie jest jeszcze, prawdę mówiąc, pełną konsolidacją. Czy wytworzą się kiedykolwiek takie warunki, by obydwa związki tworzyły znów jedną organizację, trudno dziś przewidzieć. Pierwszy krok już zrobiony.

—oo—

Przy głośniku

DZIŚ PIERWSZA AUDYCJA KONKURSOWA.

Polskie Radio ogłosiło konkurs zimowy dla swych abonentów. Konkurs ten przewiduje zdobycie szeregu cennych nagród wśród których największą atrakcją jest samochód ,juz trzeci skolei, jaki Polskie Radio ofiarowuje uczestnikom konkursu. Poza tym wśród nagród znajdują się podróże zamorskie i lotnicze odbiorniki radiowe itd.

Wielki Konkurs Zimowy Polskiego Radia, który trwa od 1 grudnia 1937 do dn. 7 marca 1938 r. dostępny jest dla wszystkich abonentów Polskiego Radia.

Konkurs polega na trafnym ustaleniu, w jakiej kolejności trzej speakerzy stołeczni — pp. Tadeusz Bocheński, Józef Opieński i Zbigniew Świętochowski zapowiadali w jednej z trzech audycyj konkursowych.

Wyjaśnić należy, że do uczestnictwa w Konkursie wystarcza nadesłanie odpowiedzi, dotyczącej jednej audycji konkursowej. Jednak każdy uczestnik konkursu może nadesłać odpowiedzi, dotyczące dwuch lub wszystkich trzech audycyj konkursowych, dzięki czemu powiększy odpowiednio swoje szanse.

Pierwsza audycja konkursowa zostanie nadana dziś o god. 20.00. Następne dwie audycje konkursowe nadane będą w styczniu i lutym 1938. W każdej z wymienionych audycyj pp. Bocheński, Opieński i Świętochowski będą zapowiadali w różnej kolejności.

Odpowiedzi konkursowe należy wypisać na specjalnych kuponach, które zamieszcza tygodnik „Anteny" (ul. Chmielna 62).

Za utrzymaniem świadectw przemysłowych

wypowiedziała się Izba przem.-handlowa

W ub. sobotę odbyło się pod przewodnictwem r. P. Jaguczańskiego posiedzenie Komisji Finansowo - Podatkowej Sosnowieckiej Izby przem.-handl. Przedmiotem obrad tej Komisji były projekty zmian ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Pierwszy z tych projektów znosi jedną z form podatku przemysłowego, jaką są dziś świadectwa przemysłowe, wprowadzając wzamian **opłaty rejestracyjne na rzecz związków samorządu terytorialnego, izb przemysłowo - handlowych, izb rzemieślniczych oraz szkół zawodowych.**

Pobór opłat i wydawanie kart rejestracyjnych należy w myśl postanowień projektu do związków samorządu terytorialnego (gmin, zarządów miejskich).

Projekt zawiera w końcu taryfę cen kart rejestracyjnych, dzieląc podlegające tym opłatom przedsiębiorstwa według klas miejscowości oraz według ich charakteru t. zn. na handlowe, przemysłowe, zajęcia przemysłowe.

Komisja ustosunkowała się do całości projektu negatywnie, gdyż wzamian za pewne uproszczenie procedury podatkowej, związanej ze świadectwami przemysłowymi, wprowadza wyższe obciążenie głównie z tytułu podatku od obrotu.

Wobec tego Komisja — zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem Izby— **wypowiedziała się za utrzymaniem świadectw przemysłowych, z tym, że uległyby one gruntownej przebudowie przez zniwelowanie dotychczasowych przerostów i usunięcie wadliwości taryfy.**

Gdyby jednak pogląd ten nie zyskał poparcia, Komisja wypowiedziała się za całkowitym zniesieniem świadectw przemysłowych, z tym, że Skarb Państwa otrzymałby z tego tytułu odpowiedni ekwiwalent w postaci podwyższenia stawek podatku od obrotu, instytucje zaś, czerpiące dziś dochód z dodatków do świadectw — odpowiedni udział w tym podatku.

Na froncie pracy i płacy

Strajk okupacyjny w fabryce octu w Zawierciu

wobec wymówienia pracy wszystkim robotnikom

Jak już donosiliśmy, w fabryce „Polski przemysł octowy" w Zawierciu komisja przeprowadzająca lustrację nakazała unieruchomienie oddziału suchej destylacji, wysuwając zastrzeżenia natury zdrowotnej. W związku z tym dyrekcja fabryki wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie 135, zamierzając unieruchomić całą fabrykę.

Wobec tego robotnicy przystąpili do strajku okupacyjnego, a specjalna delegacja na czele z sekretarzem Staśko uda się z interwencją do województwa i ministerstwa przemysłu i handlu

Delegacja będzie zabiegała o wstrzymanie urządzenia dotyczącego zamknięcia oddziału suchej destylacji.

Sprawa redukcji robotników
W „ELEKTRYCZNOŚCI"

W fabryce „Elektryczność" w Ząbkowicach miało być zredukowanych 26 robotników.

W sprawie tej sekr. Staśko odbył konferencję z dyrekcją fabryki, przyczym ustalono, że 16 robotników zatrudnionych zostanie przy remoncie w fabryce, a sprawa pozostałych 10 robotników znajduje się jeszcze w toku pertraktacyj.

Pracownicy ubezpieczeniowi
DOMAGAJĄ SIĘ ZAWARCIA UKŁADU ZBIOROWEGO.

Odbyło się nadzwyczajne walne zebranie warszawskiego oddziału związku zawodowego pracowników ubezpieczeniowych, poświęcone sprawie umowy zbiorowej.

Na zakończenie przyjęta została jednomyślnie uchwała, żądająca bezzwłocznego zawarcia umowy zbiorowej i nakładająca na zarząd związku obowiązek natychmiastowego przystąpienia do akcji.

Uchwała głosi jednocześnie gotowość podjęcia strajku w razie oporu ze strony towarzystw ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, iż identyczną postawę zajmują pracownicy ubezpieczeniowi na prowincji, którzy za pośrednictwem zarządów oddziałów związku deklarują gotowość solidarnego poparcia akcji, podjętej przez zarząd główny.

W bieżącym tygodniu rozpoczną się pertraktacje merytoryczne, od wyniku, których zależeć będzie dalszy tok akcji.

Narady PZZPP. i H. Rz. P.
W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. W. Grunwalda nadzwyczajne zebranie Zarządu Głównego i przedstawicieli oddziałów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu dla omówienia sytuacji strajkowej w Zakładach Ostrowieckich i dalszej akcji, celem realizowania umów zbiorowych.

W wyniku dyskusji postanowiono wysłać depeszę do strajkujących z wyrazami uznania za wytrwałość w walce i solidarność, jak również z zapewnieniem o jak najdalej idącym poparciu organizacyjnym i materialnym. Składki dotychczasowe dały wynik imponujący. Oprócz tego płyną ofiary od wszystkich innych związków z całej Polski i nawet pojedyńczych osób. Dalej postanowiono urządzić jeszcze przed świętami nadzwyczajne zebrania oddziałowe, na których ma być omówiona sytuacja i zapadną uchwały, w jaki sposób należy poprzeć w dalszej walce strajkujących.

Wreszcie uchwalono zwołać nadzwyczajny walny zjazd delegatów na niedzielę dnia 9 stycznia 1938 roku, który poweźmie, jako najwyższa instancja związkowa, uchwały w sprawie uchylania się przemysłowców od zawierania umów zbiorowych.

W poniedziałek dnia 20 bm. zostaną przyjęci przedstawiciele Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przez pana ministra opieki społecznej, zaś wieczorem odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli wszystkich związków, wchodzących w skład Unii dla omówienia sposobów poparcia strajkujących i powzięcia uchwał co do zajęcia ogólnego stanowiska w tej sprawie.

Na środę dnia 22 bm. zapowiedziana została interpelacja poselska w Sejmie w sprawie zagadnienia umów zbiorowych i strajku w Zakładach Ostrowieckich.

Wielkie zainteresowanie
dziennikarską zabawą

Zapowiedziana na 5 stycznia 1937 r. dziennikarska zabawa karnawałowa budzi wszędzie powszechne zainteresowanie. Doroczna ta impreza ciesząca się dużym poparciem sfer towarzyskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w nadchodzącym karnawale zapowiada się jako clou sezonu.

Czysty dochód z zabawy przeznaczony jest na fundusz zapomogowy dla bezrobotnych dziennikarzy i na pomoc zimową.

Zgłoszenia na zaproszenia przyjmuje redakcja „Expresu Zagłębia".

Wiadomości bieżące

Wtorek 21 Grudz.	Dziś: Tomasza Jutro: Zenona Wschód słońca: 7,43 Zachód słońca: 15,25

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 — doskonała komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Serce na wolności". Dyrekcja teatru chcąc uprzystępnić jak najszerszym rzeszom publiczności ujrzenie tej świetnej komedii, wprowadza jako prezent gwiazdkowy ulgowe bony, które znaleźć można w dzisiejszym numerze pisma.

W środę o godz. 20.30 — ostatnie przedstawienie przed świętami — dana będzie wesoła komedia Birabeau pt. „Woźny i minister".

W czwartek i piątek — teatr nieczynny

KUPON ULGOWY

Okaziciel niniejszego za cenę jednego biletu na parter, wprowadzić może w dniu dzisiejszym jedną osobę bezpłatnie

Sosnowiec, dnia 21-go grudnia 1937 r.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Detektyw z Honolulu.
PATRIA: — „Kid Galahad"
EDEN: Dwa urwisy i Salve Regina.

— WALKA Z NIELEGALNĄ HODOWLĄ GOŁĘBI POCZTOWYCH. W związku z zarządzeniem wojewody kieleckiego o tępieniu nielegalnej hodowli gołębi pocztowych w tych dniach policja czeladzka przeprowadziła kontrolę wśród hodowców kwestionując u J. Kani, J. Gradzika E. Barana, Hańaka i Glimajsira 13 gołębi.

Zakwestionowane gołębie przekazano kuchni dla biednych w Czeladzi.

— **UKARANI ZŁODZIEJE.** Wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi odpowiadali dwaj młodociani złodziejaszkowie: Kazimierz Pawlik i J. W. Papierniak, oskarżeni o kradzież kraty, zakrywającej kanał ściekowy przy ul. Kilińskiego w Czeladzi. Obu młodzieńców sąd skazał po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

10.000 zł. na pomoc zimową
ZŁOŻYŁY POL. ZAKŁADY PRZEM. CYNKOWEGO.

Dowiadujemy się, że Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego w Będzinie, właścicielami których są prezes Sz. Fürstenberg i dyr. Jerzy Fürstenberg wpłaciły na zimową pomoc bezrobotnym zł. 10.000.

Pieniądze zostały wpłacone na ręce przewodniczącego komitetu

Poranek artystyczny
NA POMOC DLA DZIECI.

W ub. niedzielę w sali kina „Czary" czeladzki komisariat policji państwowej przy współudziale szkoły nr. 4 na Skałce zorganizował poranek artystyczny na pomoc dla najbiedniejszych dzieci w Czeladzi. Bogaty program poranku wypełniły deklamacje, pieśni i tańce w wykonaniu dzieci szkolnych, popisy artystów i muzyków podwórzowych pod kier. p. Matwiejewa i Sokoła, którzy wystąpili w strojach ludowych oraz film pt. „Oliver Twist".

Powszechnie podobały się tańce ludowe: mazur i kujawiaki odtańczone przez harcerki, wygłoszone deklamacje przez uczenice: Ciechowską, Manównę, Pieniążkównę, Kamińską, Warońską, Szusterównę, Szustera oraz występ solowy na cytrze Z. Wiśniowskiej. Czysty dochód z poranku wynosi około 280 zł.

Organizatorzy składają podziękowanie za okazaną pomoc kier. szkoły nr. 4 p. H. Szczerbowej przy urządzeniu poranku oraz p. Markowi za bezinteresowne udzielenie sali kinowej.

Zamiast życzeń świątecznych
I NOWOROCZNYCH.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych składają starostostwo Boxowie 20 zł., inż. M. Laubitzowie 15 zł. i klinkiernia „Gródków" 100 zł.

— **WYCIECZKA NA NARTY.** Akademickie Koło Zagłębian w Warszawie organizuje w czasie od dnia 27 bm. do 4 stycznia 1938 r. kurs narciarski w Zwardoniu. Całkowita opłata za kurs (przejazdy, noclegi, utrzymanie i instruktor) wynosi 30 zł. W kursie mogą brać udział członkowie i sympatycy koła. Zapisy przyjmują oraz udzielają dodatkowych informacyj: Król Bolesław, Sosnowiec, Małachowskiego 6, tel. 61852 oraz Witkowski Jerzy, Dąbrowa, ul. Żeromskiego 3 do dnia 23 bm. Przy zapisie należy wpłacić tytułem wpisowego 5 zł.

Sosnowiecki kombinator na czele szajki oszustów

Naiwna mieszkanka Bielska straciła 5000 zł.

Łatwowierność i głupota ludzka nie ma granic. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń, wystosowanych przez policję bielską za pośrednictwem prasy, kronika policyjna notuje nowy wyrafinowany kawał szajki oszustów, która w dzisiejszych ciężkich czasach potrafiła wynaleźć ofiary, od których wydobywała poważne kwoty, opierając się na rozmaitych kombinacjach oszukańczych i sprytnych kawałach.

Jedną z tych ofiar była niejaka M. K. z Bielska.

Do niej przybyli Herman Hirschfeld z Katowic i Moszek Fischel ze Sosnowca, członkowie zorganizowanej szajki z centralą w Katowicach, z propozycją sprzedaży jej 5 sztuk obligacyj państwowych wartości nominalnej 500 złotych.

Pod pretekstem, że obligacje te mają na rynku wyższą wartość, wyłudzili od niej przeszło 800 złotych. Przekonawszy się w ten sposób o jej naiwności, przyrzekli jej, że główna wygrana padnie na jedną z zakupionych przez nią obligacyj. Zapewnili oni bowiem swą ofiarę, że mają znajomego sekretarza w „dyrekcji losowań", który za pewną opłatą spowoduje „murowaną" wygraną.

W nadziei otrzymania głównej wygranej, naiwna p. M. K. dała się naciągnąć na kwotę przeszło 5.000 zł. Uczynili to oszuści w wyrafinowany sposób.

W parę dni później zjawili się u swej ofiary ogłaszając jej z przerażeniem, że pana „sekretarza" aresztowano z powodu ujawnienia chęci przeprowadzenia głównej wygranej na jej korzyść.

Zażądali wówczas dla ratowania jej i „sekretarza" kwotę 200 zł. na adwokata. Nazajutrz zaś zgłosił się u niej „zwolniony z aresztów pan sekretarz" z prośbą o pieniądze na podróż do centrali w Warszawie, na co otrzymał kwotę 100 złotych.

Gdy wreszcie napotkali na opór u swej ofiary w wydobywaniu dalszych pieniędzy, zagrozili jej oszuści, że zadenuncjują ją w policji, iż usiłowała przekupić za ich pośrednictwem „sekretarza" dyrekcji loterii.

Szantażowana ofiara wyzuta już przez **oszustów z wszelkich własnych oszczędności, zaczęła** dla opędzenia się przed nimi zapożyczać u swych krewnych.

To właśnie spowodowało, że krewni poważni fabrykanci w Bielsku zainteresowali się tą sprawą i dali znać po licji, która ujęła sprawców w osobach Hirschfelda i Fischla i ujawniła przy tej sposobności działalność całej szajki, z której już swego czasu aresztowa la Jana Szostka i Werksztala, zaś za dalszymi spólnikami wdrożono pościg.

Najpikantniejszym w tej sprawie jest fakt, że Hirschfeld widząc, że już więcej swej ofiary naciągnąć nie mo że, wyłudził odsprzedane obligacje pod pretekstem legalizacji tychże, na co pobrał 112 zł. i znikł jak kamfora aż do ujęcia przez policję.

Otwarcie świetlicy

DLA BIEDNYCH DZIECI.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w obecności prez. Kaczkowskiego, prezydium **Miejskiego Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w Sosnowcu** oraz **kierowników szkół**, odbyła się w domu społecznym uroczystość otwarcia dwunastu świetlic dla biednych dzieci szkolnych.

W wielkiej sali domu społecznego ze**brało się około 600** dzieci, do których **przemówiła w imieniu** prezydium komitetu **p. Gurtzmanowa.**

Następnie odbyły się bardzo udane popisy **taneczne** dziatwy i zabawa przy o**świetlonej choince**, a w końcu dzieci po**dejmowane były** sutym podwieczorkiem.

Świetlice zorganizowane są z fundu**szów miejskich, składek** głównego komitetu i **Ubezpieczalni Społecznej**, która da**je na ten cel około 8 tys.** złotych.

Dzieci w świetlicach będą otrzymywały podwieczorki, pomoc w nauce i co nie jest bez znaczenia ciepły kąt.

Należy dodać, że niedawno zostało otwarte przez Miejski Komitet przy współudziale Zw. Pracy Obyw. Kobiet gniazdo dziecięce przy ul. Kołłątaja w Sosnowcu. Dzieci, których jest 50, w gnieździe tym będą otrzymywały pożywienie trzy razy dziennie. Kierowniczką gniazda jest p. Straszewska, prowadzi je nauczycielka p. Drożdżówna.

—oo0oo—

Z OLKUSZA.

(o) **OSOBISTE.** Komisarz ziemski pow olkuskiego p. Cieszewski od 20 bm. rozpoczyna 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął podkomisarz Krajewski z Miechowa.

(o) **ZWYRODNIALCY W WIĘZIENIU** Z polecenia władz prokuratorskich, zostali osadzeni w więzieniu będzińskim mieszkańcy Ryczówka, gm. Ogrodzieniec (olkuskie) Antoni Kuźniak, Stanisław Żak i Franciszek Pędzik za zniewolenie mieszkanki Ogrodzieńca Emilii S.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 21 grudnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Radio w szkole. 16.05 Przegląd aktualności. 16.15 Koncert orkiestry dętej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego. 17.15 Koncert kameralny 17.50 Owady na śniegu — pogadanka 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35. Audycja dla wsi. 19.00 Najpracowitszy pisarz — wieczór literacki. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogadadnka aktualna. 20.00 Koncert popularny. 21.15. Koncert symfoniczny. 22.15 Muzyka lekka (płyty). 22.50. Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00. Programy lokalne.

KATOWICE

Wtorek, 21 grudnia.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Rozmaitości muzyczne (płyty) 14.20 Wiadomości bieżące 14.23 Wiadomosci giełdowe. 14.35 Płyty 18.10 Wiadomosci sportowe 18.15 Radio do słuchaczy 18.25 Krótki koncert Płyty 18.45 Pogadanka Śląskiego Związku Kółek Rolniczych 18.55 Program na jutro 22.15 Płyty 23.00 Pieśni (płyty)

—oOo—

Ofiary

złożone w administracji

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim Sp. Akc. składa na bezrobotnych zł. 10 (zł. dziesięć), otrzymane od pp. Aleksandra Słabosza i Stanisława Kubka do jej dyspozycji za niedozwolone manipulacje z prądem elektrycznym w mieszkaniach własnych w Dańdówce przy ul. 11 Listopada 34.

* * *

Zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych składa na Miej Komitet Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w Sosnowcu zł. 15 (piętnaście) ks. kan. Teofil Jankowski, proboszcz parafii Wniebowzięcia N. M. P.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

15)

Mnie bała się; twarz moja smutna, oczy, błyszczące pragnieniem, ręce moje zawsze rozpalone, przejmowały ją przestrachem, który odgadywałem dobrze. Nazywała mnie swym starszym bratem. Ale zawsze mi okazywała wielką życzliwość. Jakżeby mnie odtrąciła od siebie, gdyby pojęła moją straszną namiętność!.. Bo dzień uprzedzała nas, którędy przechadzać się będzie jej ciotka po południu. I zawsze my się z nią spotykali.

Brat, którego najmniejsze kaprysy ślepo wykonywałem, mówił do mnie: Jakiś ty dobry. Czyż mógł odgadnąć dziwną rozkosz, jakiej doznawałem, widząc ją, chodząc za nią wszędzie! Ukradkiem przesyłała mu uśmiech; a ja kradłem połowę tego uśmiechu. To ja, dya przerwania mych męczarni, przyśpieszyłem ich małżeństwo. Poszedłem do pani Cartenat, która z początku nie chciała mnie przyjąć. Ta kobieta okazała się pełną szlachetności i godności; ona bardzo jest dobra. Zdołałem ją wzruszyć. Tak gorąco broniłem sprawy tych dzieci!

Wszystko zostało ułożone przy jednym widzeniu i pani Cartenat sama dostarczyła mi doskonałego pozoru dla ukrycia prawdziwej przyczyny mego odjazdu. Ażeby lepiej wypróbować uczucia siostrzeńcy swej i ażeby osądzić, czy nie działamy z wyrachowania, dla spekulacji, oświadczyła mi, że Izabela nie ma posagu. Z radością chwyciłem się tego powodu, ażeby oznajmić, iż chcę opuścić Francję i że przekazuję mój udział w fabryce na własność mojej bratowej, i nigdy się ona nie dowie, że to hołd mojej dla jej miłości.

Daję jej rzecz jedyną, do której byłem przywiązany na tym świecie. Ta darowizna pozostanie w tajemnicy, aż do chwili kontraktu; łatwo mi oszukać brata, ponieważ wszystkim się zajmuję z panią Cartenat, a Izabela obiecała mi, że nic nie powie Ferdynandowi Brata uprzedzę dopiero w samej chwili małżeństwa, nie będzie więc mógł mi się sprzeciwić. Wtedy powiem mu, że wszystko między mną a tobą zostało ułożone, że oczekujesz mnie w Rio-de-Janeiro i że niepodobna mi opóźnić wyjazdu nawet o jeden dzień. Rzeczywiście, ażeby dzień ślubu zbiegł się z datą odpłynięcia okrętu do Brazylii. Jednakże Francję opuszczę dopiero na okręcie, odchodzącym następnie. To jeszcze słabostka.

W lecie pani Cartenat i Izabela przepędziły trzy tygodnie w Saint-Adresse w willi, którą posiada twój ojczym. Myśmy naturalnie im towarzyszyli. I wszędzie, na wybrzeżu morskim, na wycieczkach, Izabela widziała nas przy sobie; twoja śliczna siostra Adriana, rozmawiała wtedy z panią Cartenat, dla odwrócenia jej uwagi.

Otóż, przed opuszczeniem Francji, chcę odnaleźć na brzegu morskim wspomnienie Izabeli; pójdę jak pątnik pobożny na pielgrzymkę do tych wszystkich miejsc, które ona zwiedzała i spędzę całą noc, jak to czyniłem tego lata, pod willą na wpatrywaniu się w jej okno. Ale w Paryżu nie chcę być nazajutrz po tym ślubie, który mnie unieszczęśliwia na życie całe... Nie chcę widzieć ich radości... Nie miałbym już sił dla poskromienia zazdrości mojej... Popełniłbym jakie szaleństwo... Gdyby Izabela zaślubiła była kogo innego, niż mego brata, czuję, że byłbym zabił tego człowieka!

Do widzenia więc, Danielu! W tobie tylko mam nadzieję i w twoim życiu awanturniczym, które obiecuje mi odnalezienie względnego spokoju. Ale czy nadzieja moja nie jest czczą? Kiedy taka miłość opanowuje człowieka, człowiek ten nigdy nie pokocha innej kobiety... Przynajmniej, gdyby nie wiedział, że ona należy do niego... Może oddalenie i przyjaźń twoja ukoją moje cierpienia. Całuję cię

Marcyal Desroches."

Pan de Bealieu przebiegł, niż przeczytał list Marcyala Desrochem.

List ten tak zgadzał się ze słowami, które się wymknęły przed chwilą Izabeli, że wątpliwość była już niemożliwą.

Zanim się odezwał, pan de Bealieu rzucił znowu oczyma na to zdanie:

„Gdyby Izabela była zaślubiła kogo innego, niż mego brata, czuję, że zabiłbym tego człowieka".

Po tym zapytał:

— Czy macie państwo jaki portret pana Marcyala Desroches?

— Proszę pana — wyszeptała Izabela — co zawiera ten list?

— Później, proszę pani; w tej chwili nie ma czasu do stracenia, jeżeli chodzi o odnalezienie pani szwagra.

Słowa te wypowiedział takim tonem, iż wszyscy się domyślili, że „odnaleźć" to znaczy „aresztować".

Więc list ten potępił Marcyala?

Pani Cartenat poszła do buduaru i powróciła, jakby niechętnie, trzymając w ręku fotografię, na której obaj bracia byli razem.

Odkąd bliżej znała Marcyala, miała dla niego zbyt wiele szacunku, że wyobrażała sobie, iż czyni źle, czyniąc cokolwiek przeciw niemu.

d. c. n.

Strajk chłopski miał charakter polityczny.

Kilkanaście tysięcy chłopów otoczyło Jarosław.

W procesie przemyskim o rozruchy podczas strajku chłopskiego w sierpniu rb. w pow. jarosławskim przewód sądowy został już zamknięty.

Prokurator Mitana w swoim przemówieniu zaznaczył, że strajk miał charakter wybitnie polityczny — nie mniej swoje oskarżenie nie będzie wyprowadzać z tego poglądu, ograniczając się do stwierdzenia winy tej małej grupy ludzi, która obecnie odpowiada za swoje czyny. Oskarżeni obrali mylną taktykę obrony, ograniczając się do obwiniania policji, która wypełniała swój obowiązek w trudnej sytuacji, czego najlepszym dowodem jest, że **musiano do Jarosławia sprowadzić aż 3 kompanii, czego nie zrobiono by, gdyby strajk miał przebieg normalny.**

Mimo stanowiska oskarżonych oraz prób lansowanych przez obronę, przewód sądowy stwierdził, że akcja była kierowaną planowo, nosząc wszelkie cechy organizacji, stojącej do dyspozycji jednego człowieka. **Wszystko potwierdza akt oskrżenia, że była to** akcja czynna, wykonywana w okresie swego rozwoju przez chłopów, którzy kierowali się hasłem marszu do Jarosławia, celem uwolnienia aresztowanych. Dopuszczono się teroru gwałtów, zagrażano bezpieczeństwu publicznemu i swobodzie komunikacji. Musiała więc wkroczyć policja, bo zajścia trwały 2 i pół dnia.

Wypomina Str. Ludowemu, że wkroczenie wojska w 1923 r. w Krakowie, uważało za konieczne i uzasadnione, jako akcję urzędową, wówczas, gdy szło przecież o zakaz odbycia zgromadzeń i wieców.

A skończyło się to na masakrze żołnierzy 8 pułku ułanów. W Krakowie **akcja trwała kilka godzin — w jarosławskim trwała prawie 3 doby. Odbywa** się mobilizacja poszczególnych gromad, na wiadomość czwartkową, że policja pobiła chłopów w Tywonii oraz piątkową, że aresztowano Jedlińskiego w Jarosławiu.

Następnie prokurator omawia przebieg akcji, która nosi znamiona wcale nie przypadkowej roboty; wynikłej ze strachu przed policją, mającą na celu wyłącznie własną obronę. Świadkowie stwierdzili, że kierowali Kasprzak i Drohojowski. Potwierdza to prez. Koła S. L. Pic, który wyraźnie mówi. **zbroić się kazał chłopom Kasprzak, Jarosław otoczony w liczbie kilkunastu tys. chłopów. Były barykady, było ich kilka. Były okopy. Policję atakowano, musiała więc wypełnić swój obowiązek, ruszyła na okopy i wówczas padły trupy.**

Gruszka starał się uspokoić, lecz miało to miejsce wówczas, gdy zjawił się w starostwie oraz, gdy chłopi byli już skoncentrowani. Wina poszczególnych oskarżonych została w całej rozciągłości udowodnioną. Było to celowe działanie, mające na celu anarchizowanie naszego życia państwowego. Na to w Polsce nie ma miejsca. Wyraź nie stwierdził minister Sprawiedliwości Grabowski, w 20-lecie sądownictwa polskiego, że Sądy muszą tępić z całą surowością prawa, wszelkie próby anarchii. Dlatego też wnosi o surowy wyrok w stosunku do wszystkich oskarżonych bez wyjątku.

Cudem uniknęli śmierci

pasażerowie w płonącym autobusie

Onegdaj o g. 8.35 rano w Zawierciu przy zbiegu ulic Aptecznej i Górnośląskiej spłonął autobus, kursujący na linii Zawiercie — Siewierz, należący do firmy „Zdrój" w Kielcach.

Autobus ten o g. 8 rano wyjechał z przystanku przy ul. Paderewskiego, a po kilku minutach zatrzymał się celem nabrania benzyny przy stacji benzynowej przy zbiegu ulic Aptecznej i Górnośląskiej:

Podczas nalewania do zbiornika benzyny wybuchł w motorze pożar, który z błyskawiczną szybkością ogarnął cały autobus, tak że w bardzo krótkim czasie z autobusu pozostał tylko opalony szkielet, trzymający się na żelaznym podwoziu.

Ośmiu pasażerów znajdujących się w tym czasie w autobusie tylko cudem uniknęło śmierci, gdyż zdołali oni bardzo szybko wyskoczyć, a jednocześ nie powyrzucać swoje bagaże.

Poniesione wskutek pożaru straty oblicza poszkodowana firma na 15.000 złotych.

Wyświetleniem przyczyny pożaru zajęła się policja.

Ożywiony ruch przedświąteczny

w zagłębiowskim światku złodziejskim

Policja zagłębiowska ma obecnie dużo roboty z wyłapywaniem złodziei którzy w okresie przedświątecznym wykazują duże ożywienie.

Wczorajszej nocy na stacji w Będzinie został zatrzymany Mieczysław Rączka, zamieszkały w Będzinie przy ul. Małobądzkiej 93, który skradł z wozu bańkę z mlekiem.

Policja zatrzymała Władysława **Kucharczyka (Będzin, ul. Brzozowicka 30), który usiłował okraść** Abrama Fuksa (Będzin, ul. Zawale 15).

W melinie złodziejskiej w Będzinie zatrzymana została Hendla Flak, która w Łodzi skradła biżuterię, garderobę i bieliznę, wartości 7.000 zł.

Krawcowi Bomskiemu (Będzin, ul. Kościuszki 64) służąca Jadwiga Topolska z Grodźca skradła materiał na ubranie. Nieuczciwą służącą przekazano władzom sądowym.

Patrol policyjny z posterunku w Strzemieszycach w pobliżu mostu kolejowego zatrzymał cyganów Henryka Majewskiego i Juliana Cybulskiego, zamieszkałych na kolonii Podlasie w Golonogu.

W czasie rewizji znaleziono przy nich 2 rewolwery nabite kulami, narzędzia złodziejskie i worki.

W związku z tym na kolonii Podlasie przeprowadzona została rewizja u zamieszkałych tam paru rodzin cygańskich.

Policja znalazła produkty spożywcze, a mianowicie: kakao, herbatę, skarpetki, mydła toaletowe i zwyczajne, przędzę, różną biżuterię oraz kilkanaście srebrnych łyżek.

W związku z tym zatrzymano ośmiu cyganów.

W Strzemieszycach policja zatrzymała: Rudolfa Kaczyńskiego (Strzemieszyce, ul. Długa 11) i Kazimierza Madejskiego, bez stałego miejsca zamieszkania,kterzy przed kilku dniami skradli rower Julianowi Stępniewskiemu (Strzemieszyce, ul. Szosowa 40).

W uroczystości brały udział: okr. komitet robotniczy PPS., Zw. Legionistów POW., Tow. Uniw. Robot., Zw. Mieszczan Zw. Robot. Przem. Metal., Pol. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl., Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytor. Zw. Zaw. Prac. Samorządu Miejskiego i Zw. Urzędników Skarbowych.

(o) **NA ŁONO KOŚCIOŁA RZYMSKO KATOLICKIEGO.** W Miechowie duże wrażenie wywołało przejście na katolicyzm profesorki miejscowego gimnazjum miejskiego p. Almy Teich. P. Teich przyjęła chrzest w kaplicy św. Anny w Miechowie.

W tym samym dniu odbył się chrzest w kościele parafialnym w Miechowie mie szkanki Wiśliey, pow. pińczowskiego p. Małki Kochan.

—oOo—

(o) **TARGNAŁ SIĘ NA ŻYCIE.** Do szpitala w Olkuszu przywieziono w dn. 13 bm. z objawami silnego zatrucia esencją octową Władysława Krawczyka z Gorenic pod Olkuszem.

Krawczyka znaleziono już prawie bez życia w własnej stodole, gdzie po upiciu się wódką, wypił większą dozę esencji. — Denatowi przed kilkoma miesiącami zmarła żona. Stan Krawczyka jest b. ciężki.

(o) **UROCZYSTE PRZEMIANOWANIE ULICY W OLKUSZU.** Stosownie do zapowiedzi w dniu 19 bm. odbyło się w Olkuszu uroczyste przemianowanie ul. y Szpitalnej na ulicę Ignacego Daszyńskiego.

Odsłonięcia tablicy z nową nazwą ulicy, dokonał burmistrz Majewski, po czym krótkie przemówienie wygłosił b. **poseł Kwapiński. Wieczorem w sali domu robotniczego staraniem TUR-a odbyła się uroczysta akademia żałobna ku** czci Ign. Daszyńskiego, na której m. in. dłuższe przemówienie wygłosił p. Kwapiński oraz odegrano sztukę sceniczną pt. „W Dąbrowie Górniczej".

SPORT

Pukiet w reprezentacji

PING - PONGOWEJ POLSKI.

W ciągu soboty i niedzieli rozegrano zostały w Łodzi zawody eliminacyjne tenisa stołowego. Turniej ten miał na celu wyłonienie najlepszych graczy dla utworzenia z nich reprezentacji Polski. która reprezentować będzie barwy państwa na mistrzostwach świata, jakie odbędą się w styczniu w Londynie.

Półfinały i finały odbyły się w niedzielę. Wyniki półfinałów: Jesokwicz (Łódź) — Stenhardt (Lwów) 1:0, Sussman (Kraków) — Osmański (Toruń) 1:0, Rojzen (Warszawa) — Löwenherz (Lwów) 2:1.— Wynik ten stanowi największą niespodziankę w turnieju. Schiff (Tarnów) — Kantor (Łódź) 1:0. Dodatkowo rozegrany został półfinał Pukiet (Sosnowiec) — Joskowicz (Łódź) 1:0.

W finałach Schiff pokonał Sussmana 1:0, a Pukiet Rojzena 1:0. W walce o pierwsze miejsce Schiff wygrał z Pukietem 1:0, którym tym samym zajął drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Na podstawie uzyskanych wyników do reprezentacji polskiej brani są w rachubę: Schiff, Pukiet, Rojzen, Löwenherz i Sussman.

Mecz Schmelinga z Louisem

ODBĘDZIE SIĘ W BERLINIE.

Według doniesień z Nowego Jorku słynny menager bokserski Mike Jacobs zrezygnował podobno z przeprowadzenia meczu o mistrzostwo świata Schmeling — Louis w Nowym Jorku. Jacobs obawia się, że akcja bojkotowa w N. Jorku może znacznie zmniejszyć dochody z meczu. — Niemcy w tym wypadku chcieliby, aby mecz odbył się w Berlinie. Gdyby Amerykanie nie zgodzili się na to, wówczas mecz odbyłby się w Chicago lub w Filadelfii.

Niemcy podkreślają, że w Berlinie na meczu mogłoby być obecnych 100 tysięcy widzów. Powodzenie finansowe byłoby zatem gwarantowane.

✕ **MECZ PING - PONGOWY.** KSMM. (Kazimierz) rozegrało mecz ping pongowy z KSM. (Zagórze) w Zagórzu, wygrywając w stosunku 6:1 pkt.

Świąteczny numer

PANI DOMU.

Okres przedświątecznych ma się ku końcowi — prace przygotowawcze, porządki itp. już skończone. pozostało jednak wiele jeszcze spraw, które trzeba załatwić w tym okresie. Zagadnienia te omawia nr. 24 dwutygodnika Pani Domu, przy pominając, o czym trzeba pamiętać w czasie dni świątecznych.

Czas jeszcze pomyśleć o podarkach dla najbliższych a najmilszym podarkiem dla młodzieży będzie ładna i ciekawa książka. Dla zorientowania czytelniczek we współczesnej literaturze dla młodzieży zamieszczony został art. „Wartości wychowawcze współczesnej literatury" dla dzieci i młodzieży, omawiający główne zagadnienia, poruszane przez pisarzy dla dzieci i młodzieży oraz sprawę pomocy, jaką dla rodziców może stanowić dobrze dobrana literatura dziecięca.

Pięknie ilustrowany art. o stylach w meblarstwie omawia style panujące w wieku 19 (Louis 16, Empire, Biedermeier etc). w interesujący sposób oświetlając związek między stylami mebli a zmianami zachodzącymi w dziedzinie kultury i psychiki ludzkości.

Okres świąteczny jest zarazem okresem wzmożonego ruchu turystycznego. O zwyczajowych prawach przysługujących gościowi w hotelu i o jego obowiązkach mówi art. „Gość w hotelu".

Jedną z najbardziej szpecących młodą osobę chorób jest łysienie, które spotyka się coraz częściej nawet i u kobiet. Jak zapobiegać łysieniu i jak je leczyć mówi art. dr. Krakowskiej.

Praktyczne rady na temat wizyt w czasie świąt, projekty nowoczesnych podu szek na tapczan, mogących stanowić piękny podarek gwiazdkowy, przepisy potraw wigilijnych i ciast świątecznych wreszcie kronika Zw. Pań Domu — dopełniają bardzo aktualnej i ciekawej treści numeru 24 Pani Domu.

Pani Domu jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w Administracji — Warszawa. Nowy Świat 9.

—ooo—

Sygnatura 520/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru I-go Stefan Alchimowicz, mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej ul. 3 Maja Nr. 4 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 stycznia 1938 r. o godz. 10-ej w I-ym terminie w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Beniamina Lajtnera. nieruchomość jest położona w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Ks. J. Poniatowskiego Nr. 9 hipotekowana Nr. 534 w Dąbrowie Górniczej, księga hipoteczna znajduje się w Sądzie Grodzkim w Będzinie. Nieruchomość składa się z placu o powierzchni 3498 mtr. kwadr. Plac ten nie jest zabudowany.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.500 cena zaś wywołania wynosi zł. 4.125.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 412 gr. 50 oraz przedstawić zezwolenie od Wojewody na nabycie tej nieruchomości, gdyż nieruchomość jest położona w pasie granicznym.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzecia czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane nsławo we warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej ul. Kościuszki Nr. 31. sala Wydz. Cyw.

Komornik STEFAN ALCHIMOWICZ

Dnia 18 grudnia 1937 r.

Nr. Km. 872/37 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski mający kancelarię w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej pod Nr. 54-a, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 5-go lutego 1938 roku** o godzinie 10-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Feliejana Wieczorka nieruchomości opisanej dnia 17 września 1937 roku, położonej w Sosnowcu przy ulicy Wawel i Glinianej składającej się z 10-ciu działek o ogólnej powierzchni 1 morga 23 prętów kwadr., na wymienionej nieruchomości znajdują się następujące zabudowania: 1) budynek maszynowy, murowany z cegły kryty papą, długości 8 mtr., szer. 8 mtr. i wys. około 6 mtr., z resztkami pomostu drewnianego. W budynku znajdują się następujące maszyny: a) prasa cegiarska marki Richard Raupach Gorlitz, kompletna bardzo zniszczona b) krajacz do cegły marki Richard Raupach zniszczony, c) para walców gładkich f-my B-cia Kanczewscy Częstochowa, d) transmisja 6-cio mtr. o 5-ciu kołach różnej wielkości f-my B-cia Kanczewscy Częstochowa, e) pompa leżąca na fundamencie. f) gniotownik rozebrany f-my Nirenberg o 2-ch kołach bez wałków, g) winda na linie drucianej f-my B-cia Kanczewscy, h) zbiornik na wodę z blachy o pojemności około 2-ch mtr. sześc. i) silnik elektryczny 5-cio konny f-my „A. E. G.", j) opornik f-my „A. E. G." k) skrzynka włącznikowa na 3000 volt 12 amperów, w przybudówce murowanej znajdują się aparaty przyłączeniowe 2) piec systemu Hoffmana o 16-tu komorach kryty papą elipsowaty z kominem z cegły wysoki około 26-ciu metrów w stanie bardzo zniszczonym, 3) dwie szopy drewniane otwarte kryte papą do suszenia cegły z klatkami. 4) szopa otwarta kryta papą wąska, 5) przed piecem Hoffmanowskim szkielet od wyciągu do cegły z pieca bez kół.

Nieruchomość ta posiada księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu oznaczoną Nr. hip. rep. 1191. Zaznacza się że nieruchomość jest w pasie granicznym (§ 1 Rozp. Prez. R. P. o granicach Państwa Dz. Ust. 12/37 poz. 84) i na nabycie jej jest potrzebne zezwolenie Wojewody.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 40225 złotych cena zaś wywołania wynosi 30168 złotych 75 groszy.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 4.022 groszy 05.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu, ul. Kilińskiego Nr. 31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru II-go JAN CHRZĄSTOWSKI.

Sosnowiec, dnia 2 grudnia 1937 roku.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej podaje do ogólnej wiadomości że dnia 22 grudnia 1937 roku o godz. 10-ej w II-gim terminie odbędzie się sprzedaż 273 800 sztuk cegły maszynowej wypalonej, oszacowanej na sumę zł. 4.195 zł. i 150.000 sztuk cegły surówki, oszacowanej na 1500 zł. w cegielni Stanisława Urbańczyka w Zagórzu przy ul. Miraszewskich 66 na pokrycie zaległości Wiktora Polaczka dzierżawcy cegielni, na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli.

Wyżej wymienione przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane w wyznaczonym terminie za cenę niższą od oszacowania.

Wymienione ruchomości można oglądać na jedną godzinę wcześniej przed rozpoczęciem licytacji.

Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej

SYNDYK OSTATECZNY

masy upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia z ogr. odp. w Sosnowcu, zawiadamia wierzycieli tegoż Banku, iż został sporządzony trzeci plan częściowego podziału funduszów masy upadłości według którego przypada wierzycielom do wypłaty 2 proc. sprawdzonych wierzytelności bez odsetek.

Wierzycielom, którzy po dniu 1.I 1934 roku tj. po dacie otwarcia upadłości jakieś kwoty z Spółdz. Banku Zagłębia otrzymali, będą one potrącone z należności przypadającej z niniejszego podziału.

Po odbiór należności winni zgłaszać się wierzyciele do lokalu Spółdz. Banku Zagłębia przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu od godz. 9—12 i od 16—19 codziennie, począwszy od środy 22 grudnia 1937 r.

Wierzyciele zgłaszający się po odbiór pieniędzy, winni okazać: 1) tytuł sprawdzonych wierzytelności (książeczkę oszczędnościową lub wyciąg z r-ku bieżącego itp.), 2) dowód stwierdzający tożsamość osoby. Osoby, działające w imieniu wierzycieli winni okazać upoważnienie do odbioru pieniędzy z podpisem urzędownie poświadczonym, zaś sukcesorowie wierzycieli winni prawa swe do odbioru pieniędzy udowodnić. O terminie następnych podziałów nastąpi osobne ogłoszenie.

Adw. Dr. Juliusz Braun.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUKUJĘ przedstawicieli, agentów do rozpowszechniania nowości. Informacji udziela: Owocarnia, Piłsudskiego 66, Sosnowiec. Zgłoszenia wtorki i środy od 10—12.

LOKALE

MIESZKANIE dwupokojowe z kuchnią do wynajęcia. Jagiellońska 5 m. 19. Wiadomość u dozorcy, względnie w administracji od godz. 5—7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ MEBLI wszelkiego rodzaju po bardzo niskiej cenie. — Sosnowiec-Pogoń, ulica Nowopogońska 17 w podwórzu.

Z POWODU ZMIANY INTERESU sprzedam zaraz zakład meblowy z towarem firma wyrobiona na jednej placówce od 1910 r. Egzystencja pewna. Wiadomość na miejscu. Sosnowiec, Pogoń, ulica Nowopogońska 17.

GWIAZDKĄ najmilszą dla młodzieży będą znaczki do zbiorów. Najtaniej sprzedaje nowozałożony sklep filatelistyczny ulica Prezydenta Mościckiego (naprzeciw kościoła).

OKAZJA! Sprzedam sklep z towarem — urządzeniem i 3 pokojami od 1500 zł. — Wiadomość w administracji.

ZGUBIONE DOKUMENTY

MASŁOWSKI LEJBUS, Niwka, Piłsudskiego 28, zgubił kartę rzemieślniczą na rzeźnictwo, wydaną przez starostwo będzińskie.

PATEREK JAN. Sosnowiec. Okrzei 4, zgubił dowód osobisty i legitymację Funduszu Bezrobocia wydane w Sosnowcu.

RÓŻNE

NOWAK WŁADYSŁAW z Czeladzi zgłosi się po odbiór książeczki kasy chorych legitymacji bezrobocia w administracji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu za pokryciem kosztów ogłoszenia.

UNIEWAŻNIAM niniejszym weksle z roku 1929 5 sztuk a 200 zł. i pięć a 100 zł. z mego wystawienia z żyrem Szlamy Najmana, które są bezwalutowe i zostały przez Szlamę Najmana bezprawnie przywłaszczone. Nabywcy narażą się na skutki karne. (—) Icek Najman.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.